

Widzisz Błąd

O.S.T.R.

Widzisz, widzisz błąd popierdolony
Widzisz, widzisz błąd popierdolony (dobra)
Widzisz, widzisz błąd popierdolony
Widzisz błąd popierdolony

2001 Polska, serca część mocna więź
Z tym co stanowi treść przewodnią życia
Zaciśnięta pięść, strażnikiem wersów bez pokrycia
Dla tych co mają gdzieś kształt swojego odbicia
Z błędów bomba rozliczaj ujęty slogan w akapit
Mordą terapii trapi mordę swą zapić
Przegapić nie da się smutku, smutek ten gnębi do skutku
A ludziom raczej zwisa świat społecznych wyrzutek
Tłum bezdusznych odludków, w środku taka sama próżnia
I nikt się nie wyróżnia, szczęście na złość się spóźnia
Od stycznia do grudnia, klepiąc bidę z nędzą
Ludzie wierzą w cud za którym bez wytchnienia pędzą
Pytasz: co to cud? to jest właśnie cud
Chwila, moment i świat znowu zwala z nóg
Czuć głód, parę sekund inne życie
To światem kołysze dla naiwnych koncert życzeń
Aj, aj, aj, dla głupich aj, aj, aj
A w sercu żal, żal, ale do kogo?
Gdy tłumy nastawione wrogo gardzą mną i tobą
Chuj w dupę nierobom, świat wybrał zwycięzców
A chwile płyną wolno, dla zwycięscy jeńcu

Wstawaj, wstawaj, wstawaj i zrób coś
Zrób coś, zrób coś, zrób coś ludziom na złość
Nie mów, nie mów, nie mów, że masz dość
Bo skończysz w cudzych oczach jako pała nie gość

Widzisz, widzisz, widzisz błąd

Czy chcesz być taki jak ten błazen?
Nie da się żyć bez najmniejszych obrażeń
Bo strefa marzeń już na dzień dopuszcza błędy
I na nic duże oczy na wykrzywione gęby
Gdy takie są trendy panujące niepodzielnie
Robisz coś, robisz byle na chama i bezczelnie
I bezimiennie używając pseudonimu
By chociaż raz skosztować raj bogatych skurwysynów
6 miliardów ludzi, mali i duzi
12 miliardów rąk które można zabrudzić
Bez podejrzenia, wszak różne te przemowy
Kto i po co, za co zbiera swoje dochody
Tryb życia standardowy pieniądz przy duszy uczy pychy
Nadziane ci-py, dania zbędne
Walka z obłudą, znów ściema masowym trendem
Do-re-mi ciągle w ataku jak Henry
Żyć z ludźmi to raczej obowiązek psi
Masz ze sprawą związek tu akcja czyste ręce
I skok z tonącego statku w ratunkowej kamizelce
I zdziwiony wielce, że nie wyszło
Ale który dorówna tłumom bożyszczom
Tu dzieje się wszystko i może dziać się wszystko
I tak każdy myśli, żeznaczony Bożą iskrą

(4x)

Wstawaj, wstawaj, wstawaj i zrób coś

Zrób coś, zrób coś, zrób coś ludziom na złość

Nie mów, nie mów, nie mów, że masz dość

Bo skończysz w cudzych oczach jako pała nie gość

Wstawaj, wstawaj, wstawaj

Wstawaj, wstawaj, wstawaj